

Wspomnienia Antoniego Sypka (4)

Wybrańcowie z Wampierzowa

Marianna, moja zamordowana prababka, pochodziła z Wybrańców. W chwili tragicznej i strasznej śmierci mogła mieć pod 30-tkę. Urodziła się w 1870 r. Dopóki nie odnajdę daty śmierci, dopóty nic o morderstwie nie będę wiedział. Same domysły. Nie wiem jak wyglądała, jakie miała włosy, oczy, wzrost. Czy była jakoś ogarnięta, czysta, opiekuńcza. Czy po prostu jak większość ówczesnych młodych wiejskich kobiet ciężko pracowała, albo na ojcowskim gospodarstwie, albo we dworze, czy u bogatszego gospodarza z Wampierzowa.

Pod koniec XIX w. gospodarstwa wiejskie często były już tak rozdrobnione, że małorolni nie mogli się wyżywić ze swoich 2-3 hektarów. Taka rola zapewniała im wyżywienie na kilka miesięcy w roku. Dlatego małorolni zatrudniali się albo u bogatszych gospodarzy, albo we dworze, albo zadłużali u Żydów swoją nędzną gospodarę i wegetowali na granicy głodu. Zaborca swoją polityką rolną w Galicji doprowadził w XIX w. do zmiany struktury wsi.

Polityka zaborcy zmierzała do likwidacji większej własności ziemskiej (szlacheckiej). Od połowy XIX w. od reformy i uwłaszczenia chłopów, wieś galicyjska zmierzała ku upadkowi. Nie dający sobie często radę w nowej rzeczywistości ekonomicznej wielu ziemian zadłużało swoją własność, najczęściej u Żydów czy w powstających bankach. Reforma rolna w okresie międzywojennym, a ostatecznie bolszewizm i reformy komunistycznej Polski po II wojnie, położyły kres ziemiaństwu. Zniknęło z historii Polski *crème de la crème*, szlachta, istota trwania Polski od czasów Piastów. Zniknęła szlachta zwana w okresie międzywojennym ziemiaństwem.

W okresie PRL i obecnie za tzw. Unii Europejskiej system zabiera się skutecznie za chłopów, jako ostatnich mieszkańców wsi. Znikną niebawem, jak zniknęła szlachta, wolni niegdyś i syci chłopci, wspólnota wiejska skupiona wokół rodziny, dworu i parafii. Jak zniknęło na naszych oczach rzemiosło, mały handel rodzinny, rybołówstwo, wolne zawody. O, Europa XXI wieku: banki, korporacje, Ikea, Lidly, Biedronki i powolne zadłużanie człowieka aż do ostateczności. O *gender* i wychowaniu nowego człowieka nie wspomnę. Za mojego życia znikły wiejskie restauracje ze słynnymi schabowymi z kapustą do setki wódki. Zniknęły z pejzażu wsi polskiej gospody, w zamian są domy weselne. Horrendum

Kim byli Wybrańcowie? Chłopi w Polsce przyjmowali nazwiska w XVI i XVII w. Jest cała nauka o pochodzeniu nazwisk polskich. Wybrańcowie musieli się czymś wyróżniać, skoro tak ich zaczęto nazywać, a w końcu przezwisko stało się nazwiskiem - Wybraniec, czyli wybrany, wyróżniony, inny. Może członkowie tych rodzin wyróżniali się urodą wśród mieszkańców wsi, w której mieszkali?

Pierwszy Wybraniec, przodek Marianny, przybył do Wampierzowa z niedalekich Luszowic. Tam było, jak miemam, gniazdo rodzinne Wybrańców. Tym pierwszym był 28-letni **Jan Wybraniec**, pewnie bez ziemi, parobek z Luszowic. W 1784 r. poślubił w Wadowicach Górnych 24-letnią Zofię Kilian, córkę miejscowych zagrodników.

Z tego małżeństwa był Wincenty urodzony w 1797 r., który w dorosłości poślubił Barbarę Nikodem, córkę wadowickich zagrodników. Z tego małżeństwa był m.in. Michał, który był parobkiem w dworze wadowickim. W 1841 r. Michał poślubił Katarzynę Topór. Z tego małżeństwa był m.in. **Wojciech**, który w dorosłości poślubił w 1868 r. **Katarzynę Czaję**, córkę Sebastiana i Anny z Siwulów. To byli moi prapradziadowie. I właśnie oni byli rodzicami mojej prababki Marianny.

Wybrańcowie, przodkowie mojej prababki, mieszkali w Wampierzowie. Mieszkali na Budzynie, niedaleko tzw. Cegielni, o rzut kamieniem od rzeczki Breń, 100-150 metrów od skrzyżowania dróg z Wampierzowa do Wadowic Dolnych i Zabrnia, skrzyżowania, za którym była karczma na tzw. Głodówce. Miej-

sce to okaże się tragiczne, ale o tym za chwilę. Ta część Wampierzowa z ojcowizną Wybrańców znalazła się od 1911 r. w nowoutworzonej parafii Wadowice Dolne (dawne Apolinary).

Wojciech i Katarzyna Wybrańcowie mieli dzieci. Znamy imiona dwóch: Córka Marianna urodziła się w 1870, jej młodszy brat Jan w 1876 r. O reszcie dzieci nic na razie nie wiem. Brak ksiąg metrykalnych po 1870 r. nie pozwala mi je wyszczególnić.

Marianna, moja prababka, urodziła się prawdopodobnie w 1870 r. Nie ma jej metryki urodzenia. Ale zachował się metryka ślubu z 1894 r., w której ksiądz wpisał wiek panny młodej-24 lata. Mogła się więc urodzić zarówno w 1870 r. albo rok wcześniej lub później. Nie jest to tak istotne. Staram się przynajmniej w wielkim przypuszczeniu nakreślić sylwetkę prababki. Gdy ukończyła swoje 7 lat zapisał ją ojciec zapewne do dwuklasowej szkółki w Wampierzowie. Jeżeli Wybrańcowie mieszkali na Budzyniu, to miała do szkoły z 2 kilometry, co dla małego dziecka był uciążliwą codzienną podróżą, w zimie czy w słoty jesienne lub wiosenne. Jak inne dzieci od wczesnego wieku pomagała w gospodarstwie rodziców, pewnie pasła gęsi, kozę, czy krówkę, opiekowała się z czasem młodszym rodzeństwem. Gdy ukończyła 10-12 lat zakończyła edukację, umiejac zaledwie czytać katechizm i się podpisać. Analfabetyzm z Galicji był w drugiej połowie XIX powszechny, mimo przymusu szkolnego, jaki obowiązywał w państwie austriackim. To był tzw. analfabetyzm wtórny. Dzieci po ukończeniu kilku klas zapominały z czasem czytać, nie mówiąc o pisaniu. Taki stan rzeczy trwał do końca okresu zaborów. Stąd w metrykach czy w dokumentach chłopci podpisywali się znakiem krzyża, a przecież ukończyli wiele lat wcześniej 1-2 klasy szkółki parafialnej, zwanej później ludową.



Dziewczęta ze wsi na służbie w Tarnowie ok. 1900 r. Po prawej Marianna Kołodziej, późniejsza żona Józefa Sypka, moja dziadka

większe, niż nam się dziś wydaje. Nie było mowy, aby gospodarski syn poślubił córkę biedaka wiejskiego. Chyba, że była ciąża. Dlatego rodzice szybko doprowadzali młodych do ołtarza. Dodajmy jeszcze, że w Galicji prawo do ślubu mieli młodzi, którzy ukończyli 24 rok życia. Wtedy byli pełnoletni wg prawa austriackiego. Oczywiście większość wiejskich małżeństw zawierano przed 24 rokiem życia, ale wówczas konieczna była zgoda ojca na ślub dziecka. Gdy ojciec już nie żył zgodę wydawał opiekun prawny, najczęściej był nim najbliższy sąd powiatowy. Matki nie były opiekunami prawnymi.

Jaka była Marianna, jako dorastająca panienka? Czy była ładna, wdzięczna, żywa, czy raczej ociężała i zaniedbana. Co ładniejsze dziewczęta pracowały we dworze czy to wadowickim czy na folwarku przy dworze Apolinary, czy na Budzyniu we folwarku. Zawsze ładne dziewczęta miała łatwiejszą drogę do zamążpójścia. Dziś celebrytki współczesne także mają wielkie powodzenie.

W moim posiadaniu jest fotografia **Jana Wybrańca**, młodszego brata zamordowanej Mariany. Widać wiekowego gospodarza, niegdyś pewnie przystojnego, postawnego i zgrabnego mężczyznę. Na fotografii ma około 60 lat. Widzimy spracowanego chłopca, ze śladami męskiej urody, powagi, prawie dostojeństwa chłopskiego. Czy starsza siostra była podobna do brata?

Wybrańcowie byli małorolni, ich córki nie miały posagu, dobrze, jeżeli na pożegnanie z panieństwem była pierzyna, poduchy, czy jakieś suknie. Nie były więc dla gospodarskich synów dobra partią. W XIX w. podziały kastowe na wsi galicyjskiej były

Marianna, mając 20 lat i będąc panną, urodziła w 1890 r. nieślubną córeczkę **Antoninę**. Rodzicami nieślubnej córeczki byli Józef Działo i Antonina Wyżga. Być może chrzestnymi byli sąsiadami Wybrańców. W opinii mieszkańców wsi była pohańbiona. Przysporzyła rodzinie wielki wstyd, a dziecku nieciekawą przyszłość. Dlaczego nie spędziła ciąży? Grzech był wówczas bardziej straszny niż wstyd i hańba. Może dlatego. A może ojciec Antoniny to ktoś ważny w społeczności wsi. A może ktoś ze dworu? A może jakiś bogaty gospodarz wadowicki czy wampierzowski, u którego mogła służyć. Mogła być też służebną u zagrodnika Michała Sypka z Wampierzowa, ojca mordercy. Stary Sypek mógł odpowiadać za ową nieślubną Antoninę. To moje prawie konfabulacje niczym nie poparte. Kumoszki wiejskie dobrze wiedziały, kto był ojcem córeczki, albo się domyślały. My jednak po 135 latach już nigdy się o tym nie dowiemy. Jeżeli ojcem dziecka był ktoś ważny, to wstydu tak wielkiego nie było, matka i dziecko miały, dziś byśmy powiedzieli, sponsora.

Po czterech latach 24-letnia Marianna Wybraniec była znowu w ciąży. W październiku 1894 r. wzięła ślub z **Janem SyPKiem**, synem Michała i Marianny z Piskurów, zagrodnika z Wampierzowa. To było dopiero gadanie we wsi. Jan bierze za żonę pannę z dzieckiem i na dodatek w ciąży. 19 lutego 1895 r. urodził się mój dziadek Józef. Zadaję sobie teraz pytanie, które zadaje każdy uważnie czytający ten tekst. **Czy ojcem naturalnym mojego dziadka był Jan?** A może skuszony przez kogoś jakąś sumą pieniędzy czy kawałkiem ziemi, Jan poślubił pannę z dzieckiem, a z drugim w brzuchu? Nie dowiem się tego nigdy. Powoli zaczynają nam świtać w głowie przyczyny tragedii.

Zbliża się dramatyczna chwila. Dochodzimy do zabójstwa, straszliwego zabójstwa. Pisałem o tym w poprzednim odcinku. Któregoś roku, sądzą że między 1895 a 1897, Jan morduje swoją żonę przy karczmie na Głodówce, na Budzynie. Dusi ją ziemią wpychaną w usta. Czy miał do niej jakieś pretensje za owe dzieci, za przeszłość Marianny? Upojenie alkoholowe w jednej chwili popchnęło go do zbrodni. Czy wiedział, co czyni? Aż taką wielką złość miał do Marianny, jakby nie było swojej żony? A może to była chwila, niezamierzona straszliwa kara dla Marianny. Jej ta kara przerwała życie, jego pociągnęła na szubienicę i do piekła. Szatan był w tamtej chwili czynny.

Kilkuletnią Antoninę i malutkiego Józefa na wychowanie wziął **Jan Wybraniec**, młodszy brat zamordowanej. Urodził się w 1876 r. Około 1900 r. poślubił Apolonię Gwózdź. Po owdowieniu poślubił w 1911 r. **Apolonię Morytko**, także z Wampierzowa. Była młodsza od niego o 14 lat. Miał z nią siedmioro dzieci: Walerię, ową strażniczkę katedry lwowskiej, o której pisałem. Ponadto jeszcze 3 córki: Franciszkę, Bronisławę i Agnieszkę. Oraz troje synów: Wojciecha, Stefana i Ludwika. Dwie córki po II wojnie zamieszkały w Bielsku-Białej, Agnieszka urodzona w 1926 r. została w wieku 16 lat wywieziona na roboty do Niemiec, po wojnie zamężna za Gołębiowskim osiedliła się w Sępólnie Krajeńskim. Z synów: Wojciech zginął w Auschwitz; Stefan, najmłodszy, został zamordowany w Kłodzku na Ziemiach Odzyskanych, zaraz po wojnie. Na ojcowiznie został syn Ludwik. Dzieci Jana i Apolonii Wybrańców urodzili się 15-25 lat po owym morderstwie. Zнали więc tylko szczątkowe relacje o swej ciotce zasłyszane w domu. W rodzinie nie mówiono o takich sprawach długo. Życie było tak ciężkie, a praca przysłała nawet największe tragedie rodzinne. Agnieszka Gołębiowska pisała mi tylko, że ponoć Jan Sypek był pijakiem, że w pijackim widzie zamordował żonę, matkę dzieci.

Na fotografii, którą mi przysłała w 2003 r. są jej rodzice: Jan i Apolonia Wybrańcowie oraz siostra Frania (stoi za rodzicami), w środku brat Stefan, ten zamordowany przez Ukraińców na Ziemiach Odzyskanych. Agnieszka stoi po lewej. To jest fotografia prawdopodobnie z 1938 r. Patrzymy na podstarzałego, zmęczonego pracą i życiem 60-letniego Jana Wybrańca, widzimy przystojnego i dumnego chłopca z Wampierzowa. Jeżeli zamordowana Marianna była podobna do brata, to musiała być ładną dziewczyną.



Rodzina Wybrańców. Od lewej córka Agnieszka, syn Stefan, za rodzicami stoi Franciszka. W środku Jan i Apolonia Wybraniec.

zdażył na nowo zebrać budulca. Pobudował jedynie nieduży barak obok stodoły, w nim mieszkali do śmierci. Jan Wybraniec zmarł w 1960 r., jego żona Apolonia w 1969 r. Z siedmiorga dzieci pozostał przy nich tylko syn Ludwik, ostatni z rodziny na ojcowiznie. Ludwik Wybraniec (ur. 1923), stary kawaler, ożenił się w 1973 r. z dawną, młodzieńczą sympatią Stefanią, wdową po Janie Koziolo, ale jakoś wolał mieszkać na Budzyniu, niż u żony w Kawęczynie. Czytający ten tekst, a mający swoje lata, pewnie doskonale pamiętają Ludwika. Poznałem go w 2002 r., spotkałem koło sklepu w Wampierzowie, siedł od żony z Kawęczyna. Poopowiadał mi trochę, chociaż sam o morderstwie nie za wiele wiedział, podobnie jak jego siostry Agnieszka, czy Waleria ze Lwowa. Szkoda, że nie dopytałem go o wiele rzeczy. Ludwik zmarł parę lat temu i pochowany został na cmentarzu w Wadowicach Dolnych.

Tyle o Wybrańcach z Wampierzowa, tyle o mojej zamordowanej prababci Mariannie. Od czasów tamtego morderstwa jakaś klątwa na Sypkach ciąży. Żony Sypków umierają za młodo. Moja mama Bronia zmarła w wieku 48 lat. Moja żona Danusia zmarła w wieku 46 lat. Pisząc miesiąc temu artykuł o morderstwie nie miałem takiej wiedzy o Mariannie, jaką mam teraz. Nie wiedziałem nic o nieślubnej córce Mariany-Antoninie urodzonej w 1890 r. Zadaje sobie więc pytanie. Czy ojcem mego dziadka Józefa był Jan Sypek? Czy ciężarna Marianna, stając przed ołtarzem, była w ciąży za przyczyną poślubianego właśnie Jana? Czy ja, wnuk Józefa, jestem z rodziny Sypków?

Antoni Sypek